

14 sierpnia 2016, XX niedziela zwykła - Komentarz o. Jacka Salija

(Jr 38,4-6.8-10) W czasie oblężenia Jerozolimy przywódcy, którzy trzymali Jeremiasza w więzieniu powiedzieli do króla: Niech umrze ten człowiek, bo naprawdę obezwładnia on ręce żołnierzy, którzy pozostali w tym mieście, i ręce całego ludu, gdy mówi do nich podobne słowa. Człowiek ten nie szuka przecież pomyślności dla tego ludu, lecz nieszczęścia. Król Sedecjasz odrzekł: Oto jest w waszych rękach! Nie mógł bowiem król nic uczynić przeciw nim. Wzięli więc Jeremiasza i wtrącili go, spuszczać na linach, do cysterny Malkiasza, syna królewskiego, która się znajdowała na dziedzińcu wartowni. W cysternie zaś nie było wody, lecz błoto; zanurzył się więc Jeremiasz w błocie. Ebedmelek wyszedł z domu królewskiego i rzekł do króla: Panie mój, królu! źle zrobili ci ludzie, tak postępując z prorokiem Jeremiaszem i wrzucając go do cysterny. Przecież umrze z głodu w tym miejscu, zwłaszcza że nie ma już chleba w mieście. Rozkazał król Kuszycie Ebedmelekowi: Weź sobie stąd trzech ludzi i wyciągnij proroka Jeremiasza z cysterny, zanim umrze.

(Jr 38,4-6.8-10)

W czasie oblężenia Jerozolimy przywódcy, którzy trzymali Jeremiasza w więzieniu powiedzieli do króla: Niech umrze ten człowiek, bo naprawdę obezwładnia on ręce żołnierzy, którzy pozostali w tym mieście, i ręce całego ludu, gdy mówi do nich podobne słowa. Człowiek ten nie szuka przecież pomyślności dla tego ludu, lecz nieszczęścia. Król Sedecjasz odrzekł: Oto jest w waszych rękach! Nie mógł bowiem król nic uczynić

przeciw nim. Wzięli więc Jeremiasza i wtrącili go, spuszczać na linach, do cysterny Malkiasza, syna królewskiego, która się znajdowała na dziedzińcu wartowni. W cysternie zaś nie było wody, lecz błoto; zanurzył się więc Jeremiasz w błocie. Ebedmelek wyszedł z domu królewskiego i rzekł do króla: Panie mój, królu! źle zrobili ci ludzie, tak postępując z prorokiem Jeremiaszem i wrzucając go do cysterny. Przecież umrze z głodu w tym miejscu, zwłaszcza że nie ma już chleba w mieście. Rozkazał król Kuszycie Ebedmelekowi: Weź sobie stąd trzech ludzi i wyciągnij proroka Jeremiasza z cysterny, zanim umrze.

Ps 40,2-4.18)

REFREN: Panie, mój Boże, pośpiesz mi z pomocą

Z nadzieją czekałem na Pana,
a On się pochylił nade mną
i wysłuchał mego wołania.
Wydobył mnie z dołu zagłady, z błotnego grzęzawiska,
stopy moje postawił na skale
i umocnił moje kroki.

Włożył mi w usta pieśń nową,
śpiew dla naszego Boga.
Wielu to ujrzy i przejmie ich trwoga,
i zaufają Panu.

Ja zaś jestem ubogi i nędzny,
ale Pan troszczy się o mnie.
Tyś moim wspomóżycielem i wybawcą,

Boże mój, nie zwlekaj.

(Hbr 12,1-4)

Mając dokoła siebie takie mnóstwo świadków, odłożywszy wszelki ciężar, [a przede wszystkim] grzech, który nas łatwo zwodzi, winniśmy wytrwale biec w wyznaczonych nam zawodach. Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonalą. On to zamiast radości, którą Mu obiecywano, przecierpiał krzyż, nie bacząc na [jego] hańbę, i zasiadł po prawicy tronu Boga. Zastanawiajcie się więc nad Tym, który ze strony grzeszników taką wielką wycierpiał wrogość przeciw sobie, abyście nie ustawali, złamani na duchu. Jeszcze nie opieraliście się aż do przelewu krwi, walcząc przeciw grzechowi.

(J 10,27)

Moje owce słuchają mego głosu, Ja znam je, a one idą za Mną.

(Łk 12,49-53)

Jezus powiedział do swoich uczniów: Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął. Chrzt mam przyjąć i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie. Czy myślicie, że przyszedłem dać ziemi pokój? Nie, powiadam wam, lecz rozłam. Odtąd bowiem pięcioro będzie rozdwojonych w jednym domu: troje stanie przeciw dwojgu, a dwoje przeciw trojgu; ojciec przeciw synowi, a syn przeciw ojcu; matka przeciw córce, a córka przeciw matce; teściowa przeciw synowej, a synowa przeciw teściowej.

Komentarz

„Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął!”

O jaki ogień tu chodzi? Tym ogniem jest ni mniej, ni więcej, tylko sam Duch Święty. Przypomnijmy sobie, że w dniu Zielonych Świąt Duch Święty spoczął na Apostołach pod postacią ognistych języków. Duch Święty jest to ogień życiodajny. Jeżeli ten Ogień coś niszczy, to wyłącznie nasze grzechy, a to dlatego, że jest Miłością. Ten Ogień przynosi życie, obdarza i rozgrzewa Bożą miłością.

Jan Paweł II, w swojej encyklice *Dominum et Vivificantem*, wspaniale objaśnia, że Duch Święty jest ogniem z nieba, który przemienia nas w ofiarę miłą Bogu. To On sprawia, że jesteśmy naprawdę Bogu oddani i że Bogu się podobamy.

W obliczu tego Ognia - tego życiodajnego, łagodnego, pełnego miłości Ognia - siły ciemności, siły grzechu, czują się zagrożone. To właśnie dlatego Jezus, wypełniony tym łagodnym, nikomu nie zagrażającym Ogniem, został znienawidzony i ukrzyżowany. Łagodnemu i życiodajnemu Ogniewi, który mieszkał w Jezusie, wyszedł naprzeciw złowrogi i śmiercionośny ogień nienawiści. "Chrzest mam przyjąć - mówił Pan Jezus - i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie" (Łk 12,50), a mówił to o swojej męce na krzyżu.

Pan Jezus ani na Kalwarii, ani kiedykolwiek w swoim życiu nie szukał zgody z tymi siłami ciemności. Jest to jedyna sytuacja, kiedy zgoda jest czymś niedobrym - zgoda z siłami nienawiści czy niesprawiedliwości, zgoda na lekceważenie prawdy czy pogardę dla jakichś ludzi. Taka zgoda nie podoba się Bogu i lepiej się narazić na nienawiść i

odrzućcie, niż trwać w takiej zgodzie. "Nie myślcie, że przyszedłem dać ziemi pokój - poucza w dzisiejszej Ewangelii Pan Jezus. - Nie przyniosłem pokoju, ale miecz".

Dopiero tą drogą - drogą miłości całkowitej, nie paktującej ze złem - dojdziemy do pokoju prawdziwego. Bo przecież tylko przeciwko zgodzie niedobrej Pan Jezus mówi nam, że nie przyniósł pokoju, ale miecz. Ostatecznie, rzecz jasna, przyszedł On do nas jako Dawca pokoju. "Pokój mój daję wam, pokój zostawiam wam. Nie taki, jaki daje świat, Ja wam daję" (J 14,27).

O. Jacek Salij OP